

# Olsztyńskie trzydziestolecie Eugenii Śnieżko-Szafnaglowej



Trzydzieści lat na jednej scenie. Trzydzieści lat, znaczonych trudną pracą, czasem związaną po prostu z wielkim wysiłkiem fizycznym, ale przecież także — satysfakcją. Sprawa wyboru olsztyńskiej sceny: nie była to konieczność, propozycje zmiany teatru, miasta, zespołu artystycznego przychodziły często. Jest nie tylko aktorka, jest także działaczem. Dziś już również żywa kronika teatru, kontynuacją jego najlepszych tradycji.

Przed trzydziestu laty, 18 listopada 1945 roku Eugenia Śnieżko-Szafnagłowa zagrała swoją pierwszą rolę w olsztyńskim teatrze. W gmachu, który przedtem trzeba było odgrzyzować, doprowadzić do porządku, przysposobić do nowych zadań. Kreowała rolę tytułową w „Moralności Pani Dulskiej”.

Dziś na artystycznym koncercie aktorki zapisać wypada 106 ról najróżniejszych — od dramatycznych do komediowych, ról które wzruszały, bawiły, zdobywały aktorce sympatie, skupiały wokół niej nie tylko grono przyjaciół, ale zwykłą ludzką sympatię. Które z tych ról wymienić? Niedługo po „Moralności pani Dulskiej” Eugenia Śnieżko-Szafnagłowa występuje przy boku Ludwika Solskiego w „Panu Jowialskim” Fredry. Gra Szambelanową. I otrzymuje od Solskiego takie oto posłanie: „Powie Ci bajeczkę nie świeża, nie nowa, żeś świetnie grała Szambelanową”. Nie jest to tylko okolicznościowy komplement, aktorka ma ogromne poczucie humoru, temperament sceniczny, kult dla dobrej literatury dramatycznej. No, i — jest, była i chyba pozostanie, tytanem pracy.

Grała — właściwie wszystko. W „Weselu” dwukrotnie Gospodynię, Akulinę w „Mieszczanach” i Wosę Żelaznową w

szukach Gorkiego, Celestynę z dramatu Rojas, Respektową w „Fantazym”, Matyldę von Zahnd w „Fizykach” Dürrenmatta i wiele, wiele innych ról niezwykle zróżnicowanych. Ma na swoim aktorskim koncie, jak już wspomniałam, właśnie w Olsztynie — już, czy dopiero sto sześć ról, z których ostatnia to Antosia w „Non-stopie” Macieja Bordowicza.

W trzydziestą rocznicę pierwszej olsztyńskiej premiery Eugenia Śnieżko-Szafnagłowa pojawiła się na scenie, witana serdecznie, by raz jeszcze zademonstrować swoje nieustanne żarliwe związanie z teatrem, swoją pasję pracy, swoją znakomitą kondycję i — serdeczność wobec ludzi. Zwykle, tym razem także swoje postacie wyposażyła w te ludzkie cechy, które znajdują zrozumienie, zyskują sympatie.

Nie było uroczystości jubileuszowej — ta okrągła data bardzo się jednak liczy w życiu Teatru i w pracy zasłużonej artystki. (mk)

Eugenia Śnieżko-Szafnagłowa jako Antosia w „Non-stopie” M. Z. Bordowicza.

Fot. T. Trepanowski